

# Muzeum i dziewczyna

sł. Konstanty Ildefons Gałczyński

muz. Janusz Nowosad

F C F F C7

Pe - wna ma - tka mia - ła có - rkę, a ta có - rka zno - wu chęć

5 C7 C7 C7 F

cho - dzić co dzień do mu - ze - um ni to w dzie - więć, ni to w pięć.

9 B♭ F F C C7 F

Ma - tka by - wa też hie - na, cią - gle wrze - szczy, że to kłam,

13 B♭ F F C F C7 F

na to có - rka: Ach, Szo - pe - na są pa - mią - tki śli - czne tam.

1. Pewna matka miała córkę,  
A ta córka znowu chęć  
Chodzić co dzień do muzeum  
Ni to w dziewięć, ni to w pięć.

Matka bywa też hiena,  
Ciągle wrzeszczy, że to kłam,  
Na to córka: – Ach, Szopena  
Są pamiątki śliczne tam.

2. Fortepiano, na nim torcik,  
Stary zegar, zeschnięty kwiat  
I ten stół, co na Majorce  
Cztery nogi miał i blat...

Matka nie wie, kto Szopen,  
Przeto chamski robi krzyk,  
Nie wie, że on Europę  
Zaczarował, potem znikł.

3. Jedna jest niekulturalna,  
Myśli, że to jaki drań,  
Druga jest sentymentalna  
I stąd konflikt, proszę pań.

Oczywiście – nadszedł przełom:  
Dwie kobiety – różny świat:  
Idzie córka do muzeum,  
A mamusia za nią w ślad.

4. Ach, wypadków nić przeklęta!  
Wszystko widać – mały tłum:  
Razem z córką jakiś pętać  
Także wszedł do mu-ze-um.

Matkę złało jak ukropem,  
Tłum ucieka, woźny zbladł:  
– Ach, to to jest ten twój Szopen?!  
Rudy wąsik – ładny kwiat!

5. I zaczęła straszne dzieło  
Parasolką – co za wstyd!  
Całe trzęsło się muzeum  
Od piwnicy aż po szczyt:

Fortepiano, na nim torcik,  
Stary zegar, zeschnięty kwiat  
I ten stół, co na Majorce  
Cztery nogi miał i blat.